

II. ARTYKUŁY I MATERIAŁY

BOŻENA BEBA

Ośrodek Badań Naukowych
im. W. Kętrzyńskiego
w Olsztynie

RODZINA MAŁOMIASTECZKOWA. SPECYFIKA I PRZEMIANA

Wobec bogactwa i różnorodności tematów, jakie mogą być podejmowane w badaniach nad rodziną¹, wybrane w artykule do analizy prezentują się bardzo skromnie. Dotyczą specyfiki i przemian kulturowych rodziny małomiasteczkowej i obejmują takie zagadnienia jak:

1. cechy społeczno-demograficzne;
2. zróżnicowanie środowiska mieszkalnego;
3. zmiany w strukturze rodziny;
4. więź rodzinna na tle więzi sąsiedzkiej i zawodowej.

Zważywszy jednak, że odnoszą się one aż do ośmiu miasteczek, to wydaje się, że wartość pracy polegać będzie raczej na wynikach analizy porównawczej niżli na zaprezentowaniu bogactwa tematyki związanej z rodziną.

Podstawą opracowania są głównie materiały terenowe uzyskane w zespołowych badaniach nad małomiasteczkowymi społecznościami lokalnymi. Zgromadzone zostały w sześciu spośród ośmiu omawianych, a mianowicie w Bisztynku, Rynie, Nowogrodzie, Lidzbarku Welskim, Dynowie i Dobczycach. Materiały dotyczące Kobyłina i Zagórowa zaczerpnięto z gotowego opracowania². Badania prowadzone były przez Ośrodek Badań Naukowych im. W. Kętrzyńskiego w Olsztynie, pod kierunkiem A. Szyfer. Rozpoczęto je w latach siedemdziesiątych w czterech

¹ Z. Tysza, *Socjologiczny punkt widzenia w badaniach nad rodziną*, [w:] *Metodologiczne problemy badań nad rodziną*, pod red. Z. Tyszki, Poznań 1980, s. 11-24; J. Burszta, *Etnograficzny punkt widzenia w badaniach nad rodziną*, Poznań 1980, s. 63-72.

² B. Januszkiewicz, *Rola tradycji w życiu społeczno-kulturowym środowisk małomiasteczkowych. Na przykładzie wybranych miejscowości Wielkopolski*. Praca w maszynopisie, w posiadaniu autorki.

miasteczkach byłego województwa olsztyńskiego — w Rynie, Bisztynku, Rucianem-Nidzie³ i Lidzbarku Welskim. Kontynuowano w latach osiemdziesiątych w miasteczku Nowogród koło Łomży, Dynów koło Rzeszowa i Dobczyce koło Krakowa. Narzędziem badawczym był kwestionariusz wywiadu, różny w różnych miasteczkach, w którym jednak generalnie zwrócono uwagę na takie zagadnienia jak: 1. więź społeczna, rozumiana jako identyfikacja z określoną społecznością lokalną; 2. rodzina, sposób życia, obrzędowość rodzinna, więź rodzinna, sąsiedzka i zawodowa; 3. działalność lokalnych instytucji; 4. małomiasteczkowy system wartości; 5. obrzędy doroczne i inne małomiasteczkowe imprezy kulturalne o charakterze ludowym.

Interesującego materiału dostarczyły również badania ankietowe dotyczące systemu wartości oraz miejscowe dokumenty państwowe i prywatne. Badania prowadzone były na 10% próbie celowej proporcjonalnej z uwzględnieniem wieku i takich kategorii społeczno-zawodowych jak: rolnicy, rolnicy-robotnicy, robotnicy, rzemieślnicy, inteligencja.

Chciałbym dodać, że wspomniany dość skromny zakres tematyczny, niezbyt konsekwentnie dotyczący zagadnień struktury rodziny albo funkcji rodziny, wypływa także z faktu, że badania nad rodziną małomiasteczkową miały zmieścić się w kontekście innych problemów, nie mniej ważkich dla w ogóle badań nad małomiasteczkowymi społecznościami lokalnymi. Ponadto zróżnicowanie czasowe oraz niejednorodność narzędzia badawczego — kwestionariusza, przysporzyły mnie — podobnie jak autorom innych tematów — nieco kłopotu, zwłaszcza w analizie porównawczej. Jednakże dla ukazania trendów rozwojowych nie miało to większego znaczenia.

Na temat rodziny małomiasteczkowej napisano jak dotąd niewiele. Najczęściej jeszcze w związku z monografiami społeczności lokalnych, gdzie wyznaczano jej różną rangę w kontekście innych problemów. Przykładem choćby trzy monografie wydane przez Ośrodek Badań Naukowych im. W. Kętrzyńskiego w Olsztynie⁴. Ostatnie lata i badania pod kierunkiem Z. Tyszki podjęły tę problematykę w tym sensie, że w związku z teoretyczno-metodologicznymi założeniami badań warunków zróżnicowania procesów rozwojowych rodziny, wprowadzono pojęcie makrostruktury, mezostruktury i mikrostruktury społecznej. Makrostruk-

³ Ruciane-Nida nie zostało uwzględnione w opracowaniu, ponieważ nie prowadzono w nim badań nad rodziną.

⁴ A. Szyfer, *Społeczność i kultura małego miasta. Studium na przykładzie Rynu*, Olsztyn 1982; B. Beba, *Tradycja drobnomieszczańska w społeczności małomiasteczkowej Lidzbarka Welskiego*, Olsztyn 1982; H. Murawska-Koprowska, *Ruciane-Nida, kształtowanie się społeczności uprzemysławianego miasteczka*, Olsztyn 1984.

tury — podstawą zróżnicowania rodzin jest przynależność do określonej klasy, warstwy czy regionu; mezostruktury — podstawą jest zróżnicowanie poprzez typy społeczności lokalnych i mikrostruktury — podstawą różnorodność struktury samej rodziny i jej powiązań z kręgami towarzyskimi, rodzinnymi czy sąsiedzkimi⁵. Nie omawiając szerzej szczegółów dotyczących założeń badawczych, pragnę jedynie zwrócić uwagę, że owe mezostruktury społeczne, które dotyczą społeczności lokalnych, a więc i społeczności małomiasteczkowych, wprowadzają pod obserwację badaczy rodzinę małomiasteczkową. Owoce tych badań są jeszcze niezbyt obfite (zaprezentowane w wymienionej pracy zbiorowej pod redakcją Z. Tyszki, gdzie poważny swój udział mają członkowie zespołu badawczego nad kulturą rodziny Instytutu Etnologii UAM w Poznaniu pod kierunkiem Z. Jasiewicza)⁶, lecz bliska już perspektywa pojawienia się będących w przygotowaniu prac na ten temat wzbogaci problematykę, może także o monograficzne ujęcie.

Zanim przejdę do omówienia wybranych zagadnień związanych z współczesną rodziną małomiasteczkową, chciałabym w skrócie przedstawić jej tradycyjny model oraz biegunowe przeciwstawienie tego modelu, jakim jest współczesna rodzina wielkomiejska. Mają one tworzyć płaszczyzny odniesienia w określaniu cech charakteryzujących współczesną rodzinę małomiasteczkową i służyć analizie materiału empirycznego.

Tradycyjna rodzina małomiasteczkowa (przez tradycyjną rozumiem XIX-wieczną), to właściwie dwa jej modele — rolniczy i rzemieślniczokupiecki. Małomiasteczkowa rodzina rolnicza była bardzo zbliżona do rodziny chłopskiej, zwłaszcza w swojej strukturze, ponieważ podstawą tej struktury był stosunek do ziemi i praca na roli, podobne w obu środowiskach. Ze względu na rolniczy charakter miasteczek w Polsce model rolniczej rodziny był w nich dominujący. Czym się charakteryzowała taka rodzina? Przede wszystkim była ona wielodzietna i wielopokoleniowa. Jej wspólną płaszczyzną była ziemia, dziedziczona — poza nielicznymi wyjątkami — w linii męskiej. Wyznaczało to patriarchalny charakter rodziny, czyniąc głównym autorytetem ojca, któremu pozostali członkowie — zarówno żona i dzieci, a także dziadkowie na dożywocie — winni byli posłuszeństwo. Ojciec decydował o sprawach majątkowych, o przyszłości dzieci i rozstrzygał o sprawach moralnych. Reprezentował rodzinę na zewnątrz.

Ponieważ wszyscy członkowie rodziny zatrudnieni byli w gospodar-

⁵ Z. Tyszka, *Spoleczne uwarunkowania cech rodziny i procesów życia rodzinnego*, [w:] *Rodzina a struktura społeczna*, praca zbiorowa pod red. Z. Tyszki, Bydgoszcz 1984, s. 15-22.

⁶ *Rodzina a struktura społeczna*, praca zbiorowa, pod red. Z. Tyszki, op. cit.

stwie rolnym (także dzieci) ich role były ściśle określone i jakby przywiązane do wypełnianych obowiązków, wynikających z podziału pracy. Do roli kobiety należało wypełnianie obowiązków związanych z prowadzeniem domu, wychowaniem dzieci, obrządkiem bydła, trzody chlewnej i drobiu oraz pomoc w niektórych pracach polowych — zwłaszcza związanych z uprawą roślin okopowych. Do mężczyzny natomiast — praca związana z konserwacją zagrody, większość prac polowych (przede wszystkim uprawa roślin zbożowych) i „obrzadek przy koniach”⁷.

Na płaszczyźnie wspólnoty majątkowej i wzajemnych zależności między członkami rodziny kształtowała się określona więź rodzinna, która każdemu z nich wyznaczała przywileje i powinności. Niemniej ważna od rodzinnej była dla rodziny rolniczej więź sąsiedzka, która spełniała nie tylko doniosłą rolę ekonomiczną (głównie w sferze wzajemnej pomocy w pracach polowych), lecz także społeczną — przede wszystkim konsolidowała społeczność lokalną.

W czym ta tradycyjna rodzina rolnicza różniła się od rzemieślniczokupieckiej? W rzeczywistości często niczym, bo w miasteczku o charakterze rolniczym rzemieślnik, posiadając zazwyczaj kawałek ziemi, był też jednocześnie rolnikiem. Lecz w swej modelowej postaci i w miasteczkach o charakterze rzemieślniczohandlowym (wiele miasteczek zaboru pruskiego, szczególnie na obszarze Pomorza), odbiegała nieco od modelu rodziny rolniczej. Mimo jej patriarchalizmu, który podobnie jak w rolniczej wpływał ze stosunku własności, inna w niej była pozycja kobiety. Istniał w niej bardziej kategoryczny podział ról między małżonkami, ponieważ kobieta z reguły nie była angażowana w prowadzenie warsztatu rzemieślniczego. Była odpowiedzialna za dom i prowadzenie budżetu domowego i szczególnie to drugie dawało jej dość znaczną swobodę w decydowaniu o sprawach domowych oraz podbudowywało jej pozycję w rodzinie. (Myślę, że ów fakt jest niedoceniany w stwierdzeniach, które kobiecie w rodzinie drobnomieszczańskiej — rodzinie wywodzącej się z rodziny rzemieślniczej i kupieckiej — przypisują wręcz poddańczą wobec męża rolę).

Podobnie jak w rodzinie rolniczej, kształtowały się wzajemne relacje między rodzicami i dziećmi, z tą jednak różnicą, że dzieciom rzemieślniczym i kupieckim, a zwłaszcza synom stawiano konkretne wymagania dotyczące zdobycia zawodu. Był on nieodzowny dla podjęcia pracy w warsztacie rzemieślniczym, ale jednocześnie stwarzał, co aktywniejszym jednostkom, możliwość usamodzielnienia się bez pomocy materialnej rodziców w sytuacjach konfliktowych.

⁷ S. Szynkiewicz, *Rodzina*, [w:] *Etnografia Polski, Przemiany kultury ludowej*, t. I, praca zbiorowa, pod red. M. Biernackiej, B. Kopczyńskiej-Jaworskiej, A. Kuźmickiej-Pojnarowej, W. Paprockiej, Wrocław 1976, s. 477-489.

Bardzo istotną cechą różnicującą rodzinę rolniczą i rzemieślniczo-kupiecką była natomiast więź sąsiedzka, która wśród rzemieślników i kupców odgrywała marginalną rolę wobec istnienia cechów, bractw i stowarzyszeń, które nie tylko organizowały zewnętrzne sprawy ekonomiczne, ale całe życie społeczno-kulturalne, a nawet stanowiły płaszczyznę moralnej oceny⁸.

Nie jest moim zamierzeniem przedstawić tutaj, jak kapitalistyczna, a później socjalistyczna industrializacja i urbanizacja rozkruszały stopniowo i jednocześnie stapiały w jedno owe modelowe postaci rodzin. Na ten temat literatura jest dość bogata⁹, lecz pragnę — korzystając z przemysłów Z. Tyszki — zaprezentować cechy współczesnej rodziny wielkomiejskiej, jako przeciwnego modelu, wyznaczającego kierunek zmian dotyczących w ogóle rodziny polskiej.

Jest więc to rodzina, w której warsztat pracy został oderwany od spraw rodzinnych i w zasadzie nie stanowi jej własności prywatnej. Ma to istotny wpływ na podział ról, autorytetów — w ogóle wzajemnych relacji między członkami rodzin. Zarówno małżonkowie, jak i dzieci stają się partnerami w wypełnianiu obowiązków rodzinnych. Przeważnie oboje małżonkowie i częściowo dzieci zatrudnieni są poza domem, co daje im pewną niezależność ekonomiczną, obniżając poważnie znaczenie rodziny jako płaszczyzny interesu ekonomicznego (nie mówiąc już o przymusie), a dając miejsce coraz bardziej istotnemu życiu emocjonalnemu. Będąc rodziną nuklearną (rodzice + dzieci), dalece ekonomicznie i społecznie niesamowystarczającą, jest ona powiązana z rozlicznymi instytucjami, które wyręczają ją w zakresie niektórych funkcji. (Są to przeważnie instytucje o charakterze usługowo-technicznym, wychowawczym i kulturalnym). Wielkomiejska rodzina jest ponadto heterogeniczna kulturowo i społecznie oraz anonimowa na tle społeczności, w której żyje. Charakteryzuje się dominacją więzi rodzinnej i zanikiem więzi sąsiedzkiej na rzecz przeważnie luźnych układów tworzyskich, kształtowanych na płaszczyźnie zawodowej¹⁰.

⁸ Por. M. Barański, *Rodzina od czasów najdawniejszych do końca XVIII wieku*, [w:] *Przemiany rodziny polskiej*, pod red. J. Komorowskiej, Warszawa 1975, s. 23-51.

⁹ Patrz: A. Kłoskowska, *Rodzina w Polsce Ludowej*, [w:] *Przemiany społeczne w Polsce Ludowej*, pod red. A. Sarapaty, Warszawa 1965, s. 505-551; J. Turowski, *Przemiany współczesnej rodziny*, „Zeszyty Naukowe KUL”, t. 2, 1959, z. 4, s. 23-54; Z. Tyszka, *Rodzina w ustroju kapitalistycznym i socjalistycznym*, [w:] *Przemiany rodziny polskiej*, op. cit., s. 361-383; Z. Jabłonowska, *Rodzina w XIX i na początku XX wieku*, j.w. s. 52-71.

¹⁰ Z. Tyszka, *Teoretyczno-metodologiczne podstawy badań funkcji rodziny współczesnej*, [w:] *Rodzina a struktura społeczna*, op. cit., s. 140.

Przedstawione w wielkim skrócie modele rodzin są wyłącznie rekapitulacją tego, co zostało dotąd powiedziane w literaturze przedmiotu. Jak już zaznaczyliśmy, mają one jedynie tworzyć tło i płaszczyznę odniesienia dla analizy materiału empirycznego.

Określając cechy społeczno-demograficzne rodziny małomiasteczkowej wzięłam pod uwagę dwa zjawiska: dietność i liczbę pokoleń zamieszkujących razem w rodzinie. (Dobór tych właśnie zjawisk został zdeterminowany zebraniem materiałem terenowym).

Dietność, która jest przede wszystkim przedmiotem badań demografii, może być ujmowana na wiele sposobów. Dla potrzeb opracowania rozróżniamy jedynie dietność idealną od zrealizowanej. Pierwsza z nich oznacza w demografii dietność pożądaną, druga aktualną w czasie prowadzonych badań¹¹.

Zagadnienie dietności idealnej nie było przedmiotem badań kwestionariuszowych prowadzonych przez Ośrodek Badań Naukowych im. W. Kętrzyńskiego. Rozpoznanie tego zjawiska przeprowadzono jedynie w miasteczku Zagórz i Kobylin. (Jak pamiętamy są to odrębne badania przeprowadzone przez B. Januszkiewicza). W obu miasteczkach pogląd na idealną liczebność dzieci w rodzinie kształtuje się podobnie. Kategorią różnicującą jest wiek. Młodzi (do których zaliczane są osoby do około 45 lat), za idealną uważają rodzinę z dwojgiem lub trojgiem dzieci, natomiast starsi wymieniają czworo i więcej. Ograniczanie liczby dzieci do dwojga czy trojga wśród młodych małżeństw wiąże się przede wszystkim z chęcią poprawienia warunków bytowych i czasem także możliwością uczestnictwa w kulturze. W sumie jednak świadczy o osłabieniu oddziaływania norm obyczajowych w planowaniu rodziny i wprowadzeniu w tę sferę rachunku ekonomicznego.

Nie wiadomo czy deklarowane chęci wpłynęły na zrealizowany model dietności rodzin w badanych miasteczkach, ponieważ brak na ten temat danych. Należy jednak przypuszczać, że miały one znaczenie w realizacji zamierzeń. Pośrednio potwierdzają to wyniki badań z pozostałych miasteczek, gdzie dietność zrealizowana ogranicza się do dwojga — trojga dzieci. Wyjątek stanowią dwa miasteczka postmigracyjne — Ryn i Bisztynek — gdzie przekracza ona nieco liczbę czworga dzieci.

Wielodietność rodzin, zwłaszcza we wsiach i miasteczkach na terenach postmigracyjnych, nie jest zjawiskiem przeze mnie odkrytym. Wiąże się to ze szczególną vitalnością biologiczną, zwłaszcza migrantów — nazwałabym ich — z wolnego wyboru. Z faktem, że w większości

¹¹ *Dietność kobiet w Polsce, Statystyka Polski*, GUS, Warszawa 1980, oprac. Z. Smoliński, Dietność idealna, s. 29, dietność zrealizowana, s. 66

pochodzili oni ze wsi, gdzie tradycje wielodzietności były w latach tuż powojennych jeszcze bardzo silne oraz z przyczynami ze sfery psychiki, ponieważ narodziny dziecka traktowano jako prawo do zamieszkania na obcym terenie.

Rozpatrzenie zjawiska dzietności poprzez kategorie społeczno-zawodowe i kategorie wieku pozwala dodać, że generalnie w badanych miasteczkach te wielodzietne rodziny są rodzinami przede wszystkim rolniczymi, dalej rolniczo-robotniczymi i robotniczymi o pochodzeniu rolniczym ze wsi. W przewadze też są nimi rodziny należące do starszej generacji, choć to zjawisko wiąże się także z faktem, że dzietności w rodzinach młodego pokolenia nie można uznać za zakończoną.

Rodziny rolnicze i rolniczo-robotnicze są też jeszcze najczęściej rodzinami trzypokoleniowymi (dlatego tak niewiele ich w Lidzbarku Welkim — 72 na ogółem 1428 —, który jest miasteczkiem robotniczym o tradycjach rzemieślniczo-handlowych i stosunkowo dużo w Dynowie — 225 na 1119 — gdzie dominują tradycje rolnicze). Inaczej nieco kształtuje się to zjawisko w Bisztynku, gdzie rodziny rolnicze z reguły są dwupokoleniowe. Migrujący z mazowieckiej wsi przeważnie młodzi jeszcze małżonkowie nie zdążyli stać się dziadkami. Nie wiadomo też, czy wobec dominacji tendencji ograniczania organizacji życia rodzinnego do ram rodziny podstawowej, rolnicze rodziny w Bisztynku kiedykolwiek osiągną trzypokoleniowość. Ostatecznie jednak we wszystkich miasteczkach dominują rodziny dwupokoleniowe.

Tak więc zarówno dzietność, jak i liczba pokoleń zamieszkujących razem w małomiasteczkowej rodzinie ulega redukcji. Podąża więc w tym procesie za przemianami charakteryzującymi rodzinę wielkomiejską.

Rodziny małomiasteczkowe żyją w bardzo zróżnicowanym środowisku mieszkalnym. Zróżnicowanie standardu mieszkaniowego w znacznej mierze związane jest z wyposażeniem miasteczek w podstawowe urządzenia komunalne. Drugą nie mniej ważką przyczyną owego zróżnicowania, są tradycje kulturowe, wyrażające się w sposobie urządzania mieszkań, prowadzeniu gospodarstwa domowego oraz w upodobaniach co do pożywienia i ubioru.

Omawiane miasteczka są miejscem znacznych kontrastów w standardach mieszkaniowych. Zaryzykowałabym nawet twierdzenie, że większych niż w mieście czy nawet na wsi. Jeśli wieś polska w swojej zamożności różnicuje się bardziej poprzez regiony, to w warunkach małego miasta ono samo zawiera w sobie ten kontrast. Przyczyna tego leży najprawdopodobniej w strukturze społeczno-zawodowej mieszkańców małych miast — w marginalnym i bez perspektyw rozwoju rolnictwie małomiasteczkowym oraz w nader korzystnej sytuacji materialnej ma-

łomiasteczkowego rzemiosła i uprzywilejowanej pozycji niektórych zawodów inteligenckich.

O najbardziej wyrównanym i jednocześnie dość niskim standardzie są mieszkania w Rynie i Bisztynku. Większość z nich podlega zarządom miejscowej gospodarki komunalnej, choć w rolniczym Bisztynku w odróżnieniu od robotniczego Rynu nieco więcej jest własnościowych domków jednorodzinnych. Ludność tych miasteczek przejawia mało inicjatywy w zakresie modernizacji mieszkań. Większą wagę przywiązuje się do samego wyposażenia wnętrza, pozostawiając sprawę remontów kapitalnych gospodarce komunalnej.

Większe starania o podwyższenie standardu mieszkaniowego czynią mieszkańcy Nowogrodu — miasteczka o tradycjach rolniczych, zmieniającego się w rolniczo-robotnicze. Charakterystyczne w zabudowie tego miasteczka jest stawianie obok drewnianej krytej strzechą chałupy, murowanego domku jednorodzinnego z wodociągiem i kanalizacją. Kontrast jest więc dość specyficzny i nie przebiega między kategoriami społeczno-zawodowymi lecz między pokoleniami. Nie jest też drastyczny, bo owe (przeważnie należące do rolników-robotników) domki jednorodzinne, to nie luksusowe wille, poza tym dość równomiernie rozmieszczone w krajobrazie miasteczka. Potwierdzają raczej jednorodność kultury społeczności i jednorodność zmian niżli ich zróżnicowanie.

Podobnie w Lidzbarku Welskim nie zauważa się jakichś drastycznych kontrastów mimo, że w tym miasteczku luksusowa willa nie jest obiektem rzadkim. Lecz generalnie standard mieszkaniowy jest w nim znacznie wyższy, co wypływa z faktu, że większość budynków stanowią domki jednorodzinne zbudowane przeważnie w latach sześćdziesiątych. Ten pęd do budownictwa domków jednorodzinnych ma swoje źródło w konieczności odbudowy miasteczka zniszczonego w działaniach wojennych oraz w potencjale ludności o tradycjach rzemieślniczych, szczególnie aktywnej w kształtowaniu środowiska materialnego.

W odniesieniu do Kobyłina i Zagórowa nie dysponuję takimi informacjami, które pozwoliłyby mi określić standard mieszkaniowy w tych miasteczkach. Można jedynie przypuszczać, że w Kobylinie jest on zbliżony do tego, jaki reprezentuje Lidzbark Welski, czego przyczyną jest fakt, że te dwa miasteczka leżą na obszarze kultury wielkopolsko-pomorskiej, która ukształtowała już wcześniej zarówno środowisko materialne, jak i postawy ludzkie wobec kształtowania tego środowiska (tradycje pracy organicznej). Na pewne zróżnicowanie między Lidzbarkiem Welskim a Kobylinem może wpływać fakt, że Kobylin posiada nieco mniejszy potencjał ekonomiczny i dość znaczny udział rolników w strukturze społeczno-zawodowej.

Najbardziej kontrastowe ze względu na stan budynków są dwa ostat-

nie spośród omawianych miasteczek — Dynów i Dobczyce, choć generalnie Dobczyce reprezentują nieco wyższy poziom niżli Dynów. Istnieją w nich jakby strefy biedoty i bogactwa. W pierwszej spotkać można rozpadającą się chałupę starego rolnika czy rolnika-robotnika — emeryta, wyposażoną w niezbędne meble i sprzęty, zaś w drugiej stoją rzędem luksusowe wille, należące przeważnie do rzemieślników, ale także robotników i rolników (mających rodziny w Stanach Zjednoczonych) lub do lekarza czy weterynarza.

Wobec dostrzeżonej olbrzymiej różnorodności sposobów urządzania mieszkań, zaistniała potrzeba znalezienia pewnych modelowych rozwiązań. Skorzystałam tu z doświadczeń i sugestii B. Januszkiewicza, który dla uporządkowania tej zróżnicowanej rzeczywistości wprowadził trzy modele — tradycyjny, nowoczesny i eklektyczny¹². W tradycyjnym modelu wyposażenia wnętrz dominują stare meble. W miasteczkach o tradycjach drobnomieszczańskich, czyli w Lidzbarku Welskim, Kobylinie i Zagórowie, meble te nawiązują do stylu mieszczańskiego — są ciężkie, wielkie, solidne i wykonane przeważnie przez rzemieślników na specjalne zamówienie. (W Lidzbarku Welskim jest ich stosunkowo najmniej z powodu zniszczeń dobytku w trakcie działań wojennych). Posiadają je przeważnie zasiedziałe w miasteczku zamożne rodziny rzemieślnicze, kupieckie czy urzędnicze, tzw. „obywatelskie”. W skład tych mebli wchodzi zazwyczaj łóżka tzw. „małżeńskie”, komody, szafy trzydrzwiowe, szafonierki, kredensy, kanapy, a wyjątkowo też biblioteki i pianina. Głównymi elementami wystroju są w tym modelu narzuty na łóżka, tapczany, makaty, haftowane i wykonywane na drutach poduszki, koronkowe serwety i wreszcie obrazy, przeważnie o tematyce religijnej. W miasteczkach o tradycjach rolniczych, (w Nowogrodzie, Dynowie i częściowo w Dobczycach), w tym tradycyjnym modelu znajdują się raczej meble ludowe. Choć dość trudno już znaleźć wśród nich skrzynię malowaną lub kufer. Są to zazwyczaj prymitywne szafy, stoły, ławy, stołki, wykonywane przez miejscowych rzemieślników lub przez samych właścicieli. W dekoracji zaś dominują narzuty, makatki, serwety, o charakterystycznych regionalnych motywach, chodniki — „szmaciaki”, które dotąd występują w miasteczku Nowogrodzie i Rynie (w Nowogrodzie jest to miejscową tradycją a w Rynie — mazurską, jak i napływową, wileńską). Ta „ludowa wersja” tradycyjnego modelu urządzania mieszkań dominuje wśród starych rolników, lecz spotykana jest również wśród starszych robotników i rzemieślników.

W nowoczesnym modelu wyposażenia wnętrz (poza nielicznymi przykładami oryginalnych rozwiązań) panują meble segmentowe — co do-

¹² B. Januszkiewicz, *op. cit.*, s. 99 i nast.

tyczy głównie mieszkań w blokach, oraz segmentowe łącznie z kompletami meblowymi — w zamożniejszych domkach jednorodzinnych. Ten model wyposażenia znajdujemy w każdym miasteczku i w każdej kategorii społeczno-zawodowej, raczej jednak wśród młodszych mieszkańców. Występowanie tego typu wyposażenia zależne jest przede wszystkim od zamożności, która wiąże się z wcześniej przedstawionym ogólnym standardem mieszkań. W porównaniu z modelem tradycyjnym znacznie uboższa jest tu dekoracja wnętrz. W zależności od tradycji rodzinnych (w sensie pochodzenia społecznego), jest w tej dekoracji trochę drobnomieszczańskości lub ludowości, albo — w wyniku zanegowania tradycji — wielkie ubóstwo dekoracji lub „silenie się” na „miejską modę”.

Model elektyczny, to po prostu wymieszanie elementów tradycyjnego i nowoczesnego. Dominuje on we wszystkich miasteczkach jak wszystko, co ma charakter pośredni. Jest udziałem wszystkich kategorii społeczno-zawodowych i wszystkich kategorii wieku, z różnym oczywiście nasileniem. Najbardziej powszechnie występuje w Rynie i Bisztyнку, co wiąże się z dość wyrównanym i niezbyt wysokim poziomem zamożności mieszkańców tych miasteczek.

Zagadnienie przemian w strukturze rodziny ograniczę do rozpatrzenia wzajemnych relacji między małżonkami w oparciu o podział pracy w rodzinie i priorytet w podejmowaniu decyzji oraz do omówienia wzajemnych stosunków rodziców i dzieci.

Gdybyśmy chcieli oprzeć nasze stwierdzenie o równouprawnieniu małżonków w rodzinie małomiasteczkowej na wynikach badań dotyczących podziału pracy, musielibyśmy stwierdzić, że do tego równouprawnienia jest jeszcze daleko. We wszystkich przebadanych miasteczkach dominuje bowiem tradycyjny podział pracy. (Przez tradycyjny rozumiem ten, jaki został ustalony we wcześniej zaprezentowanych typach rodziny rolniczej i rzemieślniczo-kupieckiej). Nie jest on tak rygorystycznie przestrzegany i tak kategoryczny, jak w swej klasycznej wersji — jednak istnieje. W większości rodzin Kobylina i Zagórowa, jak stwierdza B. Januszkiewicz¹³, a szczególnie tam, gdzie kobieta nie podjęła pracy zawodowej, nadal utrzymuje się przekonanie, że mężczyzna powinien pracować zarobkowo, natomiast kobieta winna zajmować się prowadzeniem gospodarstwa domowego i wychowywaniem dzieci. Ale i w tych rodzinach, gdzie kobieta podjęła pracę zawodową, nie odciąża się jej zbytnio od obowiązków domowych. Pewne odstępstwo od tej tradycji zauważalne jest jedynie wśród młodych małżeństw, przede wszystkim inteligenckich, urzędniczych i częściowo robotniczych oraz w bardzo starych małżeństwach urzędniczych czy robotniczych, gdzie mąż-emeryt,

¹³ *Ibidem*, s. 116.

z braku zajęć zawodowych, pomaga żonie w prowadzeniu gospodarstwa domowego.

To dość powszechne przekonanie o różnych sferach odpowiedzialności mężczyzny i kobiety ma znaczny wpływ na ocenę pracy zawodowej kobiety. Traktowana jest przeważnie jako przymus ekonomiczny — i to zarówno przez mężczyzn, jak i kobiety. Ma ona dla kobiet niewiele wspólnego z realizowaniem osobistych ambicji (poza środowiskiem inteligentnym i urzędniczym). Dlatego też nie praca zawodowa a dobre prowadzenie domu jest ambicją kobiety i z tego czerpie ona satysfakcję. Za to też jest ona oceniana przez opinię publiczną, natomiast mężczyzna za zapewnienie rodzinie materialnych podstaw egzystencji.

Wracając jednak do spraw równouprawnienia, stwierdzić wypada, że chyba trafniej będzie je wiązać z priorytetem małżonków w sprawie podejmowania decyzji. Nie można bowiem zaprzeczyć, że pozycja społeczna kobiety w rodzinie znacznie wzrosła. Jest nadmiernie obciążona obowiązkami (zwłaszcza kobieta pracująca zawodowo), ale jednocześnie wyzwolona z tradycyjnej postawy żony posłusznej we wszystkim małżonkowi. W podejmowaniu decyzji zauważamy znaczne odejście od tradycyjnego, patriarchalnego wzoru, ponieważ dominującą tendencją jest porozumienie i wspólnota działań. W następnej kolejności podejmowanie decyzji należy do mężczyzny, co najsilniej występuje w Nowogrodzie i Dynowie w rodzinach rolniczych. Jedynie w Rynie i Lidzbarku Welskim miejsce to przypada żonom, co w pierwszym przypadku można tłumaczyć szczególną emancypacją kobiet (zwłaszcza bardzo aktywnych i samodzielnych kobiet wileńskich) w procesie migracji, w drugim natomiast tradycją rzemieślniczo-kupiecką.

Ten dość jednolity obraz zjawiska wyczerpuje możliwość i potrzebę dalszych komentarzy czy wyjaśnień. Ostatecznie wypada jednak stwierdzić, że zmiany dotyczące wzajemnych relacji małżonków w rodzinie małomiasteczkowej przebiegają powoli i z podobnym we wszystkich miasteczkach zróżnicowaniem poprzez kategorie wieku i kategorie społeczno-zawodowe. Najbardziej tradycyjni są w tym zakresie rolnicy i ewentualne różnice między miasteczkami zależne są do ich udziału w strukturze społeczno-zawodowej.

W porównaniu z wzajemnymi stosunkami między małżonkami, relacje między rodzicami i dziećmi uległy znacznie poważniejszym przeobrażeniom. Decydujące znaczenie w tym procesie miało uświadomienie (zarówno przez rodziców, jak i dzieci) możliwości usamodzielnienia się dzieci poprzez zdobycie zawodu. Rodzina małomiasteczkowa mimo, że w znacznym stopniu związana jest jeszcze z własnym warsztatem pracy (różnie w różnych miasteczkach, w zależności od udziału w ich strukturze społeczno-zawodowej rolników, rolników-robotników i rzemieślników,

ponieważ są oni właścicielami), nie jest w stanie stworzyć przymusu ekonomicznego dla młodszego pokolenia wobec możliwości, jakie oferuje industrializacja i urbanizacja. Dlatego też nawet w rodzinach rolniczych czy rzemieślniczych panują dość swobodne stosunki między rodzicami i dziećmi, oczywiście od momentu, kiedy te dzieci zaczynają zdobywać pewną samodzielność. Można to zjawisko prześledzić choćby w oparciu o znaczną swobodę, jaką rodzice dają swoim dzieciom w wyborze zawodów. Stosunkowo bardziej zachowawczy w tej sprawie są mieszkańcy Nowogrodu i Rynu, co wiązać należy z tradycjonalizmem kultury mazowiecko-kurpiowskiej — w pierwszym przypadku oraz z silną więzią rodzinną i upatrywaniem możliwości awansu społecznego poprzez wykształcenie wśród ludności wileńskiej, zamieszkującej w przewadze Ryn.

Spośród kategorii społeczno-zawodowej bardziej sprecyzowane zdanie w sprawie zawodów dzieci mają robotnicy a nie rolnicy. Wśród robotników zdobycie dobrego zawodu przez dziecko staje się koniecznością życiową, podczas gdy dzieci rolników zawsze mogą pozostać na gospodarstwie. Jeśli nawet rodzice mają jakieś marzenia co do zawodów dzieci, to nie narzucają im swojej woli, ograniczają się do doradztwa, wskazując na ewentualne korzyści — zwłaszcza materialne, związane z jego wykonywaniem.

Więź rodzinna, sąsiedzka i zawodowa, to zjawisko bardzo istotne dla funkcjonowania rodziny. Mówią one wiele, nie tylko o spójności rodziny, ale także o danej społeczności lokalnej — jej stopniu tradycyjności i zurbanizowania, stanowiąc istotną podstawę do wnioskowania o typologii miasteczek.

Spośród trzech wymienionych rodzajów więzi we wszystkich przebadanych miasteczkach dominuje więź rodzinna. Polaga ona przede wszystkim na utrzymywaniu kontaktów rodzinnych — okazjonalnych i powszechnych, na formach wzajemnej pomocy oraz na pielęgnowaniu pamięci i pamiątek rodzinnych.

Kontakty powszednie dotyczą przede wszystkim rodzin o rozległych miejscowych koneksjach. Często mają one charakter bezinteresowny, po prostu „wpada się” do rodziny, by zapytać co słychać, przy okazji opłotkując nie tylko członków rodziny ale i sąsiadów. Często jednak tym powszednim wizytom towarzyszy potrzeba i chęć niesienia drobnej pomocy: robienie zakupów, pilnowanie dzieci, uzyskanie drobnej pożyczki, itp. Odwiedziny „bez okazji” dotyczą także rodzin mających krewnych w pobliskiej wsi, którzy zjeżdżając po zakupy do miasteczka, zatrzymują się u miejscowej rodziny.

Inny charakter mają okazjonalne wizyty. Obejmują znacznie szerszy krąg krewnych, także tych, zamieszkujących poza daną miejscowością. W zależności od okazji ten krąg krewnych jest większy lub mniejszy.

Największe zjazdy rodzinne towarzyszą zwykle weselom i pogrzebom, nieco mniejsze — chrzcinom czy I Komunii świętej, zaś Boże Narodzenie czy Wielkanoc, gromadzą mniejszy krąg rodzinny — tej trzypokoleniowej w linii prostej.

Wzajemna pomoc rodzinna poza tymi drobnymi przysługami, które wymieniałam wcześniej, w poważniejszych sprawach polega jeszcze na wspólnej pracy przy budowie domu, na pomocy w pracach polowych (wśród rodzin rolniczych, gdzie często pokrywa się lub zastępuje pomoc sąsiedzką) oraz — co jest istotne zwłaszcza w obecnych czasach — na wzajemnym popieraniu się przy załatwianiu różnych spraw urzędowych.

Więź rodzinna w pamięci rodzinnej i pamiątkach rodzinnych wyraża się dość słabo. Najslabiej w miasteczkach o charakterze rolniczym, czyli w Nowogrodzie i Dynowie. Ale i w Dobczycach, Bisztynku i Rynie mieszkańcy niewiele wiedzą o przeszłości swojej rodziny. Ujawniają się w tej postawie tradycje rodziny chłopskiej — bez historii, jak ją określił F. Znaniecki. Większy kult do pamiątek rodzinnych przejawiają mieszkańcy Zagórowa, Kobyлина a zwłaszcza Lidzbarka Welskiego, gdzie w tradycji drobnomieszczańskiej tkwiła dbałość o dokumenty, zwłaszcza te świadczące o specjalnych zasługach kogoś z rodziny. Istnieje jednak szansa na wzbogacenie tego przejawu więzi rodzinnej dzięki atrakcyjności fotografii i powszechności kolekcjonowania zdjęć rodzinnych, które być może w przyszłości staną się tą specyficzną kroniką rodziny.

Siła i znaczenie więzi rodzinnej jest różna w różnych miasteczkach. W znacznej mierze, jak wspomnieliśmy, zależy od zasiedziałości rodzin zamieszkających w jednej miejscowości. Dlatego też najsilniejsze jej przejawy spotykamy w Kobylinie, Zagórowie, Dynowie i Lidzbarku Welskim. W Nowogrodzie, który również charakteryzuje się wspomnianą już zasiedziałością rodzin, ta więź jest jakby nieco słabsza. Wydaje się, że gwałtowne zmiany urbanizacyjne (zatrudnianie się większości byłych rolników w przemyśle, w pobliskiej Łomży), były istotną tego przyczyną. Tradycjonalizm kultury (wielokrotnie przez nas podkreślany), wykorzystany został do skryształizowania postaw, które zapewniają członkom społeczności najszybszy awans społeczno-ekonomiczny. Więź rodzinna w Dobczycach jest bardzo różna, od przejawiającej się w wielkiej zażyłości do luźnych okazjonalnych lub przypadkowych kontaktów. Brak jakiegś zasady jej występowania wśród kategorii społeczno-zawodowych i kategorii wieku. Wielu jest starych rolników i robotników zupełnie osamotnionych, których dzieci zamieszkują „w świecie”, ale są również rolnicze i robotnicze rodziny tworzące ścisłe kręgi rodzinne, charakteryzujące się częstymi kontaktami i wszelkimi przejawami wzajemnej pomocy.

W dwóch postmigracyjnych miasteczkach Rynie i Bisztynku funkcjo-

nowanie więzi rodzinnej określiły specyficzne warunki. Bardzo rzadko mazowieccy migranci przybywali do Bisztynka w jakiejś większej grupie spokrewnionych rodzin. Dlatego też ich kontakty rodzinne mają charakter zewnętrznych, okazjonalnych i sporadycznych, dodatkowo utrudnionych faktem, że jako rolnicy muszą pilnować gospodarstwa i dobytku.

Jednakże mimo większych utrudnień w kontaktach, wśród rodzin wileńskich zamieszkałych w Rynie więź rodzinna jest silniejsza. Utrudnione kontakty bezpośrednie z rodzinami pozostałymi za granicą rekompensowane są listownymi i jednocześnie wykazuje się wiele aktywności w kontaktach z rodziną, która rozproszona jest przeważnie na obszarze całego kraju. Ta aktywność w nawiązywaniu kontaktów w ogóle, duża życzliwość i otwartość rodzin wileńskich, sprzyja też w tworzeniu więzi sąsiedzkiej, która w Rynie, w odróżnieniu od Bisztynka, odgrywa istotną rolę w życiu społeczności, a w pierwszych latach po osiedleniu miała dominujące znaczenie w procesie integracji kulturowej.

O więzi sąsiedzkiej wypada jednak powiedzieć więcej, zanim określimy różnice w jej występowaniu w pozostałych miasteczkach. Kryterium wyznaczania sąsiedztwa we wszystkich miasteczkach jest bliskość terytorialna, z tym, że ów zasięg jest różny dla różnych środowisk. Dla rolnika sąsiadem jest gospodarz za miedzą lub ten, który mieszka po drugiej stronie ulicy, a czasem wszyscy mieszkańcy całej ulicy lub zaułka. Podobnie dla robotnika, zamieszkującego domek jednorodzinny, sąsiadem jest ten, mieszkający najbliżej, lub też mieszkańcy z jednej czy drugiej strony do trzeciego lub czwartego domu. Jeszcze inaczej określane jest sąsiedztwo w kamienicy czy bloku, gdzie zazwyczaj wyznacza je ta sama klatka schodowa, rzadziej cała kamienica lub budynek.

W odróżnieniu od więzi rodzinnej, więź sąsiedzka jest znacznie zróżnicowana poprzez kategorie społeczno-zawodowe. Najsilniejsza jest wśród rolników i występuje wśród nich w najbogatszej postaci, zwłaszcza na płaszczyźnie pomocy sąsiedzkiej. Pomoc ta polega głównie na wspólnym wykonywaniu prac polowych, pożyczaniu maszyn rolniczych, wspólnych remontach gospodarczych, pomocy przy budowie domu itp. Wiąż sąsiedzka wyraża się także w bezinteresownych kontaktach, w zapraszaniu sąsiadów na niektóre uroczystości rodzinne (zwłaszcza na wesela) i na powszednich spotkaniach towarzyskich przy piwie.

Nieco inny charakter ma już więź sąsiedzka wśród rolników-robotników. Zmianie ulegają zwłaszcza formy pomocy, które coraz rzadziej polegają na wzajemności, czyli na tzw. „odrobku”. Za przysługę po prostu się płaci. Kontakty towarzyskie i ich formy oraz częstotliwość zależne są od stopnia zażyłości, ale przeważnie są bardziej ograniczone.

W rodzinach robotniczych poprzez urzędnicze do inteligenckich, sąsiedztwo coraz bardziej traci swój sens, jako więź społeczna oparta

o potrzeby ekonomiczne. Coraz uboższe są formy wzajemnej pomocy, ograniczające się zazwyczaj do drobnych posług lub też pomocy w wypadkach losowych. Można powiedzieć, że „sąsiad” zastępuje stopniowo „sąsiedztwo” i że nabiera ono coraz bardziej cech kręgów towarzyskich, kształtowanych na zasadzie wyboru osób z otoczenia, które cenimy z racji ich cech osobowościowych. To społeczno-zawodowe kryterium jest podstawą różnic, jakie występują między badanymi miasteczkami w zakresie więzi sąsiedzkiej. Najsilniej w najbardziej tradycyjnych formach występuje ona w Dynowie, w drugiej kolejności w Nowogrodzie, następnie w Kobylinie i Zagórowie. Duże znaczenie ma także w Rynie, gdzie — jak wspomnieliśmy — jest to zasługą ludności wileńskiej oraz w Dobczycach. Natomiast bardzo słabo zaznacza się w Bisztynku (jeszcze stosunkowo nieźle wśród rolników), co świadczy o braku integracji tej społeczności oraz w Lidzbarku Welskim, w którym zamieszkuje niewielu rolników i rolników-robotników, i gdzie na jej ograniczenie wpłynęły rzemieślniczo-kupieckie tradycje.

Trzeci rodzaj więzi, więzi zawodowe, mają właściwie charakter załączkowy. Ich występowanie jest mniej więcej jednakowe we wszystkich miasteczkach. Pojawiają się najczęściej wśród rodzin robotniczych, urzędników i inteligencji (u tych ostatnich są podstawą tworzenia się elit małomiasteczkowych). Poza środowiskiem inteligenckim i częściowo urzędniczym, więzi zawodowe mają najczęściej formę pozadomowych spotkań towarzyskich przy piwie lub przy kartach. Nie mając znaczenia w ograniczaniu więzi rodzinnej, zaczynają jednakże stopniowo zastępować więź sąsiedzką.

Podsumowując ostatecznie to, co bardzo skrótowo i wybiórczo zostało powiedziane o rodzinie małomiasteczkowej, stwierdzamy, że:

1. rodzina małomiasteczkowa jest w przewadze rodziną dwupokoleniową, z dwojgiem, trojgiem dzieci; większa dzietność występuje jedynie wśród rodzin migrantów;

2. żyje ona w bardzo zróżnicowanym środowisku mieszkalnym, bardziej zróżnicowanym niż rodzina wielkomiejska czy nawet wiejska;

3. wykazuje znaczną trwałość i zachowawczość w relacjach między małżonkami w zakresie podziału obowiązków, niezależnie od wzrostu pozycji społecznej kobiety;

4. stosunki między rodzicami i dziećmi uległy znacznemu rozluźnieniu, występuje duża tolerancja ze strony rodziców w określaniu karier zawodowych i celów życiowych dzieci. Majątek, który w tradycyjnej rodzinie rolniczej czy drobnomieszczańskiej w znacznej mierze służył wymuszaniu posłuszeństwa u dzieci, prawie całkowicie stracił tamto znaczenie;

5. rodzina małomiasteczkowa charakteryzuje się silną więzią rodzin-

ną, wspieraną więzią sąsiedzką. Więź i tradycje rodzinne stwarzają korzystne warunki dla awansu ekonomiczno-społecznego członków rodzin;

6. kultura rodzin jest w zasadzie homogeniczna (poza miasteczkami postmigracyjnymi). Poza tym, dzięki przede wszystkim więzi sąsiedzkiej, rodzina znana jest większości członków społeczności (wzajemna znajomość członków społeczności wpływa także z niewielkiej liczebności i zasiedziałości).

Rodzina małomiasteczkowa charakteryzuje się zarówno cechami rodziny tradycyjnej, jak i współczesnej wielkomiejskiej. Jej istotą jest więc pewna „pośredniość” między wyróżnianymi modelami rodzin, choć wydaje się bliższa modelowi tradycyjnemu.

Zmiany, jakim uległa rodzina małomiasteczkowa najsilniej uwidoczniają się we wzajemnej relacji pokoleń, w niewielkim stopniu znacząc się w innych sferach jej życia.

Bożena Beba

LITTLE TOWN FAMILY. SPECIFIC CHARACTER AND TRANSITION

(summary)

The following questions connected with provincial family are discussed in the article: social — demographic features, diversification of the residential environment, family structure changes, family bonds against the background of neighborhood and professional bonds. The analysis of the listed questions is based on the empirical materials collected in the 70's and early 80's in six little towns in Olsztyn Region and Poland — Bisztynek, Ryn, Nowogród, Lidzbark Welski, Dynów and Dobczyce. The analysis included also Kobylin and Zagorów examined separately.

As the analysis of the empirical materials reveal, the provincial family bears features of both traditional as well as contemporary family, yet the traditional features prevail. The family lives in a more diversified environment than the urban residential environment; it is most commonly a two generation family with two or three children; it manifests a conservative character of mutual contacts of the spouses — disregarding of the increase in the social position of the wife. While in the relation parents — children a considerable tolerance is observed in parent's attitude to their children choices of the life objectives. Moreover, the provincial family is characterized with a strong family and neighborhood bond.